

w kontekście prac nad kolejnymi przewodnikami serii – rozważyć inny sposób cytowania publikacji wprowadzanych do opisów zespołów/zbiorów. W tym tomie pełen zapis bibliograficzny publikacji pojawiał się tylko raz, w pierwszej charakterystyce wyszukiwawczej. Później praca przywoływana była skróconą wersją opisu, co może powodować konieczność żmudnego przeszukiwania znacznej liczby charakterystyk wyszukiwawczych w poszukiwaniu pełnej informacji o publikacji. Z pewnością lepszym rozwiązaniem będzie stworzenie pełnej bibliografii opracowań informacyjnych i włączenie jej do tomu.

Kończąc prezentację przewodnika, trzeba podkreślić, że jest to pozycja cenna. Bezspornie wzbogaca dotychczasowy zbiór archiwalnych pomocy informacyjnych przybliżających zasoby archiwów Republiki Białorusi, budzących obecnie duże zainteresowanie polskich uczonych. Nieliczne sformułowane w niniejszym tekście uwagi do jej budowy i treści nie obniżają jej wartości. To także dobry początek dla nowej serii przewodników archiwalnych, na które z pewnością już dziś czeka rzesza badaczy.

Robert Degen

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Dokumentacja masowa. Z problematyki kształtowania zasobu archiwalnego, red. Irena Mamczak-Gadkowska, Krzysztof Strykowski, wyd. Instytut Historii UAM, Poznań 2012

<http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2014.017>

Uporanie się z masowością dokumentacji jest obecnie jednym z kluczowych obszarów działalności archiwów”. Takie zdanie we wstępie omawianej publikacji zawarli redaktorzy Irena Mamczak-Gadkowska oraz Krzysztof Strykowski. Można wnioskować, że myśl zawarta w przytoczonym cytacie sprowokowała zorganizowanie konferencji naukowej, której książka ta, składająca się z referatów na niej wygłoszonych, jest pokłosiem. Konferencja odbyła się 25–26 lipca 2010 r. w Poznaniu w siedzibie Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Publikacja jest efektem współpracy Departamentu

Kształtowania Narodowego Zasobu Archiwalnego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz Zakładu Archiwistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Artykuły zawarte w publikacji poruszają zasadniczo cztery zagadnienia. W pierwszej grupie znalazły się kwestie odnoszące się do ogólnej problematyki dokumentacji masowej, próby zdefiniowania pojęcia, oceny istniejących zasad selekcji. Kolejna część odnosi się do doświadczeń archiwów zagranicznych z problemem masowo narastającej dokumentacji. Trzecia część dotyczy uregulowań prawnych ogólnych, a także odnoszących się do

poszczególnych aktotwórców czy też danych typów akt. Czwarty umowny dział książki porusza problemy od strony praktyków, ich doświadczenia zarówno z dokumentacją masową obecnie, jak i w przeszłości.

Pierwszy artykuł, którego autorką jest Ewa Perłakowska, jest próbą zdefiniowania problemu dokumentacji masowej. Autorka zauważyła, że od lat 50 nie zmieniły się stworzone zasady wartościowania akt. Masowość akt i akta masowe to dwa odmienne pojęcia. Masowość to inaczej zalew dokumentacji, zjawisko występowania dużej ilości informacji lub występowanie jej w wielu egzemplarzach, a akta masowe, posiłkując się definicją wyprowadzoną przez Czesława Biernata, są jednorodnym typem lub rodzajem dokumentacji występującej w dużej ilości. Drugą ważną kwestią poruszoną w artykule jest wartościowanie omawianego typu dokumentacji. Autorka uważa, że dotychczasowe metody wartościowania nie wytrzymały próby czasu, konieczne jest poszukiwanie nowych rozwiązań. Trzeba zaakceptować, że dzisiaj wytwarza się więcej dokumentacji i nie można zasłaniać się zagrożeniem dla archiwów oraz obowiązkiem dokonywania wyboru, selekcji dokumentacji. Zainteresowania badawcze i metody badań się zmieniają, w historii postmodernistycznej źródła syntetyczne stają się bezużyteczne, badaczy coraz częściej zaczyna interesować jednostka, nie ogół społeczeństwa. Idąc za tym spostrzeżeniem, autorka nie zgadza się z postulowanym używaniem metody reprezentatywności dokumentacji, gdyż wybór próbki może pokazać tylko

to, jak dana dokumentacja wyglądała, ale nie da informacji szczegółowej, może nie zaspokoić potrzeb badaczy. Autorka daje propozycję zachowywania w oryginalnie dokumentacji o wartości historycznej, dowodowo-prawnej, tej, która ma walory kolekcjonerskie i wizualne, reszta może być zachowywana w formie elektronicznej.

Drugi artykuł, napisany przez Halinę Robótkę, stanowi kontynuację i poszerzenie wątków zawartych w tekście go poprzedzającym. We wstępie sumarycznie zestawiono dotychczasowe doświadczenia związane z wartościowaniem dokumentacji, począwszy od XIX w., na przykładzie różnych krajów. Obecnie problem masowości jest przez służby archiwalne rozwiązywany dwojako, możemy mówić tu o zachodnim postępowaniu modelu (selekcja w urzędzie, ponieważ aktotwórca sam najlepiej oceni wartość akt przez siebie wytworzonych, jest to selekcja scentralizowana, akta kumulowane w archiwach przejściowych) oraz o modelu wschodnim (selekcja spoczywa na archiwistach – historyczne wykształcenie uprawnia do oceny dokumentacji, jest to selekcja rozproszona, akta przechowywane u aktotwórcy, w ścisłej kontroli archiwów). Rozwiązanie problemu wartościowania akt masowych Robótkę upatruje w „makroselekcji”, czyli ogólnych celach wartościowania uwzględniających szeroki kontekst występowania i wytwarzania dokumentacji, kreowanie bardzo ogólnych zasad selekcji. Dyskusyjna staje się organizacja wartościowania, uprawnienia osób, które mają się tym zajmować, oraz kryteria, którymi należy się posługiwać. Autorka uwa-

za, że do dyskusji nad selekcją powinno się włączyć aktowców. Powinna ona pójść w kierunku ograniczenia objętości dokumentacji przy zastosowaniu nowoczesnych technologii, a nie w stronę ich eliminacji z obiegu naukowego. Pod koniec artykułu autorka sprzeciwia się brakowaniu akt masowych, które świadczą o działalności danych instytucji, np. akt studenckich uniwersytetów.

Autorką kolejnego artykułu jest Alicja Kulecka. Przedstawiła w nim wartość akt masowych w warsztacie pracy historyka. W pierwszej kolejności wskazała na problemy terminologiczne, omawiane akta występują w tym przypadku jako „źródła masowe” i są to najczęściej źródła statystyczne. Autorka wskazała na czynniki, które prowokują powstanie akt masowych i są to przede wszystkim: centralizacja władzy, chęć większej „kontroli” obywateli i instytucji oraz nowe technologie. Już na początku XX w. historycy zaczęli podejmować krytykę źródeł masowych. Różnorodne źródła masowe są wykorzystywane w badaniach historiograficznych. Z aktami masowymi wiąże się stosowanie innych procedur badawczych, dla historyka akta te przydatne są przede wszystkim w badaniu historii gospodarczej oraz społecznej.

Iwona Fisher podeszła do problemu akt masowych od strony użytkowników. Na podstawie doświadczeń zdobytych w Archiwum Państwowego w Krakowie wskazała, że użytkownicy często sięgają do akt masowych. Dzieje się to, gdy użytkownik zawęza poszukiwania i chce informacji szczegółowych, może je znaleźć właśnie w dokumentacji masowej. Dlatego nie można nadmiernie bra-

kować dokumentacji posiadającej znaczenie historyczne, wyselekcjonowanie małej ilości materiału reprezentatywnego nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb informacyjnych badaczy. Autorka jest zwolenniczką zachowywania większej ilości akt, której przydatność zostanie zweryfikowana dopiero po czasie. Po raz kolejny zostaje już podkreślona potrzeba zdefiniowania pojęcia akt masowych, autorka zadaje bowiem istotne pytanie: od jakiego metrażu można mówić o aktach masowych?

Krzysztof Strykowski opisał, jak z problemem wartościowania dokumentacji masowej radzą sobie archiwiści w krajach frankofońskich. W artykule zawarł również rys historyczny stanowiska Międzynarodowej Rady Archiwów co do omawianego tematu. Autor zwrócił uwagę na wartościowanie dokumentacji medycznej w krajach frankofońskich na każdym etapie jej „życia”. Stowarzyszenie Archiwistów Francuskich proponuje następujące metody selekcji: geograficzną, alfabetyczną, chronologiczną, jakościową lub selektywną, metodę przypadku lub kombinowaną. Takie zasady powodują, że we Francji zachowuje się bardzo mało dokumentacji personalnej w archiwach definitywnych.

O sposobach radzenia sobie z narastającą dokumentacją masową w Niemczech napisała Joanna Chojecka. Przedstawiła akty prawne odnoszące się do wartościowania tego typu dokumentacji, a także praktykę stosowaną przez archiwistów niemieckich, skupiającą się na samplingu (przede wszystkim dla akt osobowych), gdzie alfabetycznie wybiera się część akt, mających zostać zarchiwizowany-

mi w całości. Idąc za Ewą Perłakowską, która podkreśliła dwie tendencje: modernistyczną i postmodernistyczną archiwistów w ujęciu omawianego tematu, możemy zauważyć tu podejście czysto modernistyczne, gdzie interesy jednostki stawiane są niżej niż interesy ogółu.

Marek Konstankiewicz przedstawił regulacje prawne w Polsce, mające wpływ na wartościowanie dokumentacji masowej. Aktem wyjściowym była ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, następnie przeszedł do omówienia przepisów resortowych, w których rozproszone zostały kwestie dotyczące postępowania z dokumentacją masową. Autor zwrócił uwagę na mnogość przepisów resortowych, dzięki którym aktotwórcy mają prawo do stanowienia o dokumentacji.

Rafał Galuba zwrócił uwagę na dokumentację powstającą u aktotwórców, których zasób zgodnie z ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach trafia do archiwów wyodrębnionych. Co akcentowane było już w poprzednim artykule, zasady dotyczące brakowania są rozproszone, brak jest zewnętrznej, instytucjonalnej kontroli nad brakowaniem i wartościowaniem dokumentacji masowej. Z jednej strony takie działania różnicują zasób archiwalny, jednak z drugiej brak wykwalifikowanych specjalistów może pozbawić badaczy w przyszłości użytecznych akt. Galuba szczególną uwagę zwrócił na zasady przechowywania i wartościowania dokumentacji niejawnej oraz na przepisy to określające,

Roland Banduch zajął się problemem wartościowania masowej dokumenta-

cji technicznej. Według autora głównym kryterium przemawiającym za zakwalifikowaniem danej dokumentacji do wieczystego przechowywania jest jej przydatność do celów praktycznych. Szczególną uwagę zwrócił na to, że jest to dokumentacja powielana i często przechowywana w kilku egzemplarzach, w różnych miejscach, przez co możemy dokumentację techniczną zaliczać do dokumentacji masowej.

Artykuł Jolanty Louchin odnosi się do dokumentacji personalnej w zasobie Archiwum Państwowego Dokumentacji Osobowej i Płacowej. Autorka wskazała na rosnącą z upływem czasu wartość historyczną tego rodzaju dokumentacji. Za przykład podaje teczki osobowe wytworzone przed 1960 r., które mogą badaczom zastępować materiały zniszczone w trakcie II wojny światowej. Akcentuje problem ochrony danych osobowych, który może utrudniać dostęp do tego rodzaju akt. Louchin opowiada się za ograniczeniem brakowania, a według niej najważniejszym argumentem, którym można usprawiedliwić brakowanie, jest brak miejsca do przechowywania, jednak zgadzając się z Ewą Perłakowską, będzie to zawsze działanie na szkodę informacyjności zasobu.

Leszek Wilczyński podjął się omówienia tematu dokumentacji masowej w archiwach kościelnych. Cechą, która według autora wpływa na masowość, jest objętość dokumentacji. Sygnalizuje problem brak nadzoru nad narastającą dokumentacją kościelną, brak czynnej służby archiwalnej. W większości diecezji nie ma instrukcji kancelaryjnych i jednolitego rzeczowego wykazu akt.

Dwa kolejne artykuły traktują o doświadczeniach archiwistów w XIX i XX w. Stefan Ciara omówił kwestie postępowania przede wszystkim z dokumentacją sądową na przełomie XIX i XX w. na terenie Galicji. Zaznaczył, że głównym kryterium selekcji był wiek akt, jednak brakowanie przeprowadzono chaotycznie, w miarę rozrastania się zasobu.

Adam Grzegorz Dąbrowski omówił przepisy odnoszące się do wartościowania akt w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, urzędach podległych oraz Policji Państwowej w latach 30. XX w. Do 1931 r. przepisy były lakoniczne, akta miały być przechowywane w kancelarii, dopóki będą potrzebne do bieżącego urzędowania, następnie miały trafiać do składnicy akt lub być brakowane. Późniejsze przepisy skupiały się na problemie kwalifikowania akta do kat. A i B.

Główną konkluzją po przeczytaniu wszystkich artykułów jest pilna potrzeba uporządkowania, a raczej wypracowania terminologii związanej z dokumentacją masową – na problem ten wskazywało wielu autorów. W artykułach mamy do czynienia z rozbieżnym tłumaczeniem pojęcia dokumentacji masowej, niektórzy opisywali dokumentację jednorodną, inni dokumentację różnorodną, w której o masowości decyduje jej lawinowa produkcja. I tu pojawia się pytanie, jaką dokumentację można nazwać masową, co o tym decyduje, jaka objętość akt wskazuje na ich masowość. A może nie jest to objętość akt, ale ich cechy formalne są decydujące? W większości artykułów za akta masowe uważano akta jednorodne w swej

formie, a nie w treści, i to może być punktem wyjścia do dalszej dyskusji.

Z rozbieżności w terminologii wynika bardzo duża różnorodność podejmowanych tematów, i tak możemy się dowiedzieć o postępowaniu z dokumentacją osobową i płacową, a jednocześnie rozwijany jest wątek dokumentacji kościelnej. Czy aby na pewno można w obu przypadkach mówić o dokumentacji masowej? Jeśli tak, nie można ujednotlić zasad wartościowania tego rodzaju dokumentacji, gdyż wartościowanie takie zależałoby od typu wytwarzanej dokumentacji. Ta niejasność znajduje odbicie w przepisach archiwalnych. Marek Konstankiewicz podaje przykłady szeregu niepowiązanych ze sobą przepisów resortowych, w których znajdujemy wskazówki co do postępowania z dokumentacją masową.

Może się wydawać, że tak duży nacisk na wprowadzenie pojęcia dokumentacji masowej i zasad, które miałyby jednoznacznie mówić o jej traktowaniu, nie ma służyć podkreśleniu tej unikatowej cechy omawianej dokumentacji, jaką jest masowość, a stanowić logiczne usprawiedliwienie dla brakowania, spowodowanego brakiem miejsca do przechowywania. Największy sprzeciw na brakowanie dokumentacji masowej w swoich artykułach wyraziły Joanna Louchin oraz Halina Robótka. Druga autorka jasno stwierdziła, że jeśli wytwarzana dokumentacja masowo określa jasno profil działalności danego aktotwórcy, powinna być przechowywana wiecznie.

Omówiona publikacja może stanowić przyczynek do dalszej dyskusji na temat dokumentacji masowej, ponieważ uj-

muje problem bardzo różnorodnie. Być może nie zostały podane odpowiedzi na nurtujące archiwistów pytania, a wręcz pojawiło się więcej znaków zapytania.

Masowo narastający zasób jest coraz większym problemem i niezbędne jest wypracowanie procedur postępowania z tym rodzajem dokumentacji.

Monika Colbecka
(Toruń)

Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków, wstęp, wyb. i oprac. M. Grudzińska, wyd. Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2011

<http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2014.018>

Istnienie obozów koncentracyjnych to tragiczny fakt historyczny. Są to miejsca zagłady tysięcy niewinnych ludzi, które nigdy nie powinny powstać. Niestety smutna przeszłość jest nie do zmienienia. Powstało już wiele publikacji na temat Majdanka i innych obozów. Historycy i archiwiści ciągle jednak pracują nad opracowywaniem dokumentów i świadectw byłych więźniów.

Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków to antologia składająca się z 53 relacji byłych więźniów Majdanka i osób, które nie były osadzone w obozie, ale miały z nim bezpośredni kontakt. Autorzy opisów różnią się pod względem narodowościowym, wyznaniowym, wiekowym, a także wywodzą się z różnych grup społecznych. Wśród nich znajdziemy 28 świadectw Polaków, 17 Żydów, 5 obywateli byłego ZSRR, dwóch Francuzów oraz Niemca. Materiały do publikacji zostały zaczerpnięte głównie z Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, ale także z in-

stytucji takich jak: Archiwum Yad Vashem, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Stowarzyszenia Ofiar Reżimu Nazistowskiego/Związku Antyfaszystek i Antyfaszystów. Opracowaniem, wstępem oraz wyborem relacji zajęła się Marta Grudzińska – pracownik Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Świadectwa składane były zarówno przez osoby zajmujące konkretne funkcje w obozie, tj. przez blokowych, lekarzy, jak i zwykłych więźniów pracujących w komandach robotniczych. Ponadto w antologii pojawiają się relacje pracowników wolnościowych. Wśród tych zapisków znajdziemy również relację Ireny Wystobodzkiej, pracownicy szpitala Jana Bożego w Lublinie, zajmującej się dziećmi z Zamojszczyzny, które zostały zwolnione z Majdanka, a także Saturniny Malm (pseudonim „Mateczka”), organizatorki tajnej pomocy dla więźniów obozu. Dwie inne, nietypowe relacje są autorstwa Tadeusza Perkowskiego i Janiny Siwińskiej, którzy 22 i 25 lipca